

Danuta Jastrzębska-Golonka

<https://orcid.org/0000-0001-7193-6824>

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Justyna Golonka

<https://orcid.org/0000-0003-4347-5965>

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

List jako zwierciadło stanu psychicznego autora. Językowy obraz codzienności więźniów stalinowskiego aparatu represji w listach z celi

Zarys treści: Po 1945 r. nowe władze aresztowały tysiące osób walczących o wolność i niepodległość Polski, uznając je za wroga socjalistycznej ojczyzny. Zasądzono im kary wieloletniego więzienia lub kary śmierci. Jednym z przywilejów więźniów była możliwość pisania do rodzin listów. Po latach część z nich została opublikowana. List, jako szczególna, osobista wypowiedź, będąca zarówno odbiciem stanu psychicznego autora, jak i dokumentem epoki, jest bardzo cennym materiałem badawczym, zwłaszcza w aspekcie językowym i psychologicznym. W artykule analizom poddano listy jedenastu więźniów, którzy spędzili wiele lat w celach stalinowskich zakładów karnych. Celem badań była rekonstrukcja językowego obrazu codzienności więźniów (m.in. pracy) oraz związanego z tym ich stanu psychicznego (trauma, marzenia, poszukiwanie sensu w dramatycznych doświadczeniach).

Abstract: After 1945, the new Polish authorities arrested thousands of people – fighters for Poland's freedom and independence – considering them enemies of their socialist country. They were sentenced to long-term imprisonment or the death penalty. Prisoners were allowed to write letters to their families. Years later, some of these letters were published. As a special, personal statement, reflecting both the author's mental state and the era, a letter is a very valuable research material, especially in terms of language and psychology. This article analyses letters from the correspondence of eleven prisoners who spent many years in Stalinist prisons. The research aimed to reconstruct the linguistic picture of the prisoners' everyday life (i.e., their work) and their mental state (trauma, dreams, search for meaning in dramatic experiences).

Słowa kluczowe: listy, więzienia stalinowskie, obraz psychiki więźniów, praca w więzieniach, językowy obraz świata, logoterapia

Keywords: letters, Stalinist prisons, image of prisoners' psyche, work in prisons, linguistic image of the world, logotherapy



List znany jest od starożytności i stanowi dla kolejnych pokoleń nieocenione źródło wiedzy oraz inspiracji. Zawiera informacje o autorach, dawnych czasach i zwyczajach, ale pozwala też na odkrycie tajemnicy – umożliwia wgląd w psychikę nadawcy, w jego emocje i nienazwane pragnienia. Kornel Makuszyński tak określił istotę listu: „każdy list jak gdyby przeświecał tym, co w nim jest wewnątrz, tak jak na twarzy prostego człowieka odbija się treść serca. Każdy list ma swoją twarz. Ileż razy, wzięwszy list w ręce, człowiek bez powodu, bo się nie spodziewał złych wieści, uczuwa lęk... [...] w liście, jak w papierowej trumnie, leżą niemal zawsze słowa takie, jak umarłe, albo w nim coś płacze czarnymi łzami, i przeciwnie! Czasem list wpada, jak trzepocący się gołąb, tuli się do rąk, pieści się, uśmiecha i niecierpliwi, jak gdyby chciał, by go prędzej otworzono, bo ma do oznajmienia niespodziane szczęście, ma wykrzyknąć promieniste słowo...”¹. Można więc uznać list za zwierciadło kondycji psychicznej autora i to założenie legło u podstaw niniejszego tekstu. Celem artykułu jest próba częściowej rekonstrukcji językowego obrazu codzienności oraz stanu psychicznego więźniów stalinowskiego aparatu represji na podstawie ich listów wysyłanych z zakładów karnych.

Teoria listu

Z punktu widzenia teorii literatury najprostszą definicję listu znajdziemy w *Słowniku języka polskiego PWN*: „pisemna wypowiedź skierowana do osoby lub instytucji”² i *Słowniku terminów literackich*, w którym definiuje się go jako „wypowiedź pisemną skierowaną do określonego adresata, powiadamiającą go o czymś lub nakłaniającą do jakichś zachowań, najczęściej o charakterze prywatnym”³. Monika Tuszyńska przypomina, że list jako gatunek i jego teoria wywodzą się ze starożytności, kiedy cechy listu rozpatrywano zwłaszcza w kategoriach retoryki, natomiast budowę wiązano ze strukturą mowy⁴. Współczesne teorie również zwracają uwagę na specyfikę listu, który łączy cechy właściwe gatunkom pisanym (forma graficzna, niejednoczesność odbioru oraz nieobecność korespondenta) i mówionym (jednokrotność, określony adresat, konstrukcja podobna do tekstu ustnego)⁵. Anna Kałkowska podkreśla, że jako przedmiot genologii literackiej list jest rodzajem autonomicznym, który tworzy całość kompletną (treściowo)

¹ K. Makuszyński, *List bez adresu*, w: idem, *Śmieszni ludzie. Cztery opowiadania*, Łódź 1992, s. 68.

² *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/list> (dostęp: 26 II 2024).

³ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa 1998, s. 159.

⁴ M. Tuszyńska, *List jako gatunek wypowiedzi – między funkcją praktyczną a estetyczną listu*, s. 393, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/9789/1/M_Tuszyńska_List_jako_gatunek_wypowiedzi.pdf (dostęp: 26 II 2024).

⁵ J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, *Tekstologia*, Warszawa 2009, s. 98, cyt. za: M. Tuszyńska, *op. cit.*, s. 394.

i zamkniętą (formalnie), a przy tym cechuje się nieograniczoną chłonnością w stosunku do form literackich – obocznych (np. powieść, pamiętnik, dziennik) i podporządkowanych (np. opis, narracja, monolog, dialog), czyli wykazuje duże zdolności absorpcyjne i ekspansywne⁶.

Stefania Skwarczyńska stwierdziła: „Jeżeli rzucimy okiem na typy definicji, uderzy nas przede wszystkim to, że prawie wszystkie dążą do ujęcia istoty listu przez analogię, wszystkie wyjaśniają istotę listu **aproksymatywnie** [wyróżnienie oryg.] czyli przez zbliżenie go z innym rodzajem. Stąd, oczywiście, omyłki. Prawa związane z pewnym rodzajem nie mogą mieć pełnej wartości dla innego rodzaju”⁷. Teorie aproksymatywne, na których opierano definicję listu, były cztery, czyli: teoria listu – mowy, listu – półdialogu, listu – rozmowy oraz popularna, choć mało omawiana, teoria listu – wyznania⁸. Ostatni typ listu badaczka uważa za jeden z ważniejszych, podkreśla on bowiem pogląd na list jako odzwierciedlenie psychiki autora („Już Demetrios z Faleronu mówił o liście jako o obrazie duszy autora”), który „odbijał w liście raz właściwości intelektualne, innym razem świat uczuciowy, wreszcie pewien konglomerat danych intelektualnych, uczuciowych i wolitywnych, który miał wyczerpać całe «ja» autora”⁹. Idąc tym tropem, należy przypomnieć, że Jan Trzynadłowski określił list jako formę „wypowiedzi osobistej”, a nawet „pamiętnik mimo woli”, który „odznacza się całkowitą samoistością, to znaczy nie wymaga żadnego innego tekstu, lecz jedynie odpowiedniej sytuacji sprawczej”¹⁰. Roman Zimand, podobnie jak Stefania Skwarczyńska i Jan Trzynadłowski, listy, dzienniki i pamiętniki określa wspólnym terminem „literatury dokumentu osobistego”, który „składa się z dwóch kosmosów: świata pisania o sobie wprost i świata naocznego świadectwa”¹¹. Lucyna Marzec przywołuje z kolei terminy „dokumentu epoki” i „laboratorium duszy” autora, zwłaszcza w sytuacji czytania listów jako tekstów przyczynkar- skich do biografii ich twórców¹².

Wymienione aspekty listu wpisują się w jego funkcje: komunikacyjną, informacyjną oraz „realizację potrzeby rozmowy (czy szerzej: interakcji), ludzi oddalonych

⁶ A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982, s. 5.

⁷ S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Lwów 1937, s. 22. Monografia ta, omawiająca aspekty problematyki listu, przywoływana jest do dziś. W latach współczesnych temat podjęła m.in. Anita Całek, *Nowa teoria listu*, Kraków 2019.

⁸ S. Skwarczyńska, *op. cit.*, s. 22.

⁹ *Ibidem*, s. 32.

¹⁰ J. Trzynadłowski, *List i pamiętnik. Dwie formy wypowiedzi osobistej*, w: idem, *Małe formy literackie*, Wrocław 1977, s. 83.

¹¹ R. Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Warszawa 1990, s. 17, cyt. za: L. Marzec, *List*, w: *Forum poetyki. Słownik poetologiczny*, Lato 2015, file:///C:/Users/user/Downloads/cezaryrosinski,+%7B\$%user-Group%7D,+Lucyna_Marzec_List_lato_2015.pdf (dostęp: 2 III 2024).

¹² L. Marzec, *op. cit.*, s. 90.

od siebie”¹³, a także cele: praktyczny lub psychologiczny¹⁴. Korespondencja jako źródło była i nadal jest wykorzystywana w badaniach historycznych, choćby przy analizie czasów stalinowskich i lat późniejszych, czego przykładem są wielowątkowy tom pt. *Epistolografia w Polsce Ludowej (1945–1989)*¹⁵ oraz monotematyczna praca Tadeusza Wolszy i Andrzeja Zaćmińskiego pt. *Ludzie listy piszą...*¹⁶

Materiał badawczy, cele i metody badań

Żołnierze Armii Krajowej, Armii Krajowej Obywatelskiej, Ruchu Oporu Armii Krajowej, Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, Konspiracyjnego Wojska Polskiego, Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, Narodowych Sił Zbrojnych, członkowie różnych organizacji i grup podziemnych, bojownicy o wolną Polskę, zarówno ci, którzy nie złożyli broni, jak i ci, którzy pogodzili się z nowym łaodem, ale nie mogli wymazać bohaterskiej przeszłości, stali się ofiarami nowego ustroju i władzy sterowanej „jedynie słuszną” ideologią radzieckiego „brata”. Zarzuty stawiane „wrogom ludu” były rozmaite, a kary niezwykle surowe.

Wśród aresztowanych po 1945 r. bojowników o wolność i niepodległość Polski znalazły się tysiące osób, którym zasądzono kary wieloletniego więzienia lub kary śmierci – w nielicznych przypadkach zamienione na skutek odwołania lub amnestii na wieloletnie (czasem dożywotnie) więzienie. Ci, którym dane było przeżyć, pisali listy do rodzin i duża część tej korespondencji została opublikowana.

Poddany analizom materiał badawczy pochodzi z korespondencji jedenastu osób, które część swojego życia spędziły w celach stalinowskich zakładów karnych: Ruty Czaplińskiej¹⁷, Juliusza Bogdana Deczkowskiego „Laudańskiego”¹⁸, Tadeusza Denkowskiego¹⁹, Władysława Gałki²⁰, Mieczysława Huchli²¹, Adama Legutki²²,

¹³ A. Kałkowska, *op. cit.*, s. 29, zob.: M. Tuszyńska, *op. cit.*, s. 394.

¹⁴ Por. A. Kałkowska, *op. cit.*, s. 6.

¹⁵ *Epistolografia w Polsce Ludowej (1945–1989). List i jego pochodne w systemie państwa komunistycznego. Studia i materiały*, red. A.M. Adamus, B. Noszczak, Warszawa 2020.

¹⁶ T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013.

¹⁷ R. Czaplińska, *Z archiwum pamięci. 3653 więzienne dni*, red. K. Szwagrzyk, J. Żygadło, Wrocław 2003.

¹⁸ J.B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Warszawa 2004.

¹⁹ T. Denkowski, *Moje 1407 dni i nocy w więzieniu mokotowskim. Wspomnienia lat 1952–1956*, wstęp i oprac. T. Gonet, Katowice–Warszawa 2020.

²⁰ „Masz rywalkę Polskę”. *Korespondencja więzienna Władysława Gałki (1949–1956)*, red. M. Kamykowska, J. Żaryn, współpr. L. Rysak, Warszawa 2012.

²¹ *Żołnierzowi Niepodległej. Księga dedykowana śp. gen. Mieczysławowi Huchli*, red. T. Balbus i in., Rzeszów 2012.

²² R. Szczypka-Szczęch, J. Żygadlewicz, *Adam Legutko (1930–1983). Żołnierz Wyklęty*, Nowy Sącz 2021.

Zofii Moczarskiej²³, Kazimierza Moczarskiego²⁴, Władysława Siła-Nowickiego²⁵, Janiny Wasiłojć-Smoleńskiej²⁶ oraz Mieczysława Zajewskiego²⁷. Wszyscy z wymienionych byli zaangażowani w działalność niepodległościową, niektórzy jeszcze w latach II wojny światowej.

W pracy zastosowano dwie metody badawcze: analizę listów (dokumentów), polegającą na jakościowej obserwacji treści zawartej w listach i jej kontekstów (by przyrzeć się sytuacji psychicznej więźniów, ich emocjom, przeżyciom, myślom czy zachowaniom)²⁸ oraz metodologię językowego obrazu świata (JOS) wypracowaną przez językoznawstwo kognitywne.

Językowy obraz świata (JOS) to struktura pojęciowa, w której odbijają się potoczne sądy o świecie, właściwe danej społeczności, kulturze i tradycji. JOS jest interpretacją rzeczywistości z punktu widzenia przeciętnego użytkownika języka, oddaje jego mentalność, odpowiada jego punktowi widzenia i jego potrzebom. Jest „naiwny”, to znaczy równocześnie antropocentryczny i etnocentryczny, tworzony z punktu widzenia człowieka, mierzony ludzkimi miarami²⁹. Uważa się go za odbity w języku obraz świata, inaczej: „zespół sądów utrwalonych w języku”³⁰ bądź „zawartą w języku interpretację rzeczywistości”³¹. Choć obraz jest potoczny, odzwierciedla nie tylko rzeczywistość, lecz także nasze korzenie kulturowe, wierzenia i stereotypy, bowiem przekazywany jest wraz z językiem³².

Według Jerzego Bartmińskiego, „JOS jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy «utrwalone» w gramatyce, słownictwie, w kliszowych tekstach np. przysłowia, ale także sądy «presuponowane», tj. implikowane

²³ Zofia Moczarska z d. Płoska, pseudonim „Malina”, „Nike. Biuletyn Środowiska Fordonianek” 1999, nr 48 (IV–VI), s. 23–27.

²⁴ Kazimierz Moczarski. *Zapiski*, wstęp, wybór i oprac. A.K. Kunert, Warszawa 1990.

²⁵ W. Siła-Nowicki, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1, do druku przygotowała M. Nowicka-Maruszczyk, Wrocław 2002; E. Rzeczkowska, Władysław Siła-Nowicki. *Żołnierz i konspirator 1939–1956*, Warszawa 2021.

²⁶ „Nie było czasu na strach...” Z Janiną Wasiłojć-Smoleńską rozmawiają Marzena Kruk i Edyta Wnuk, Szczecin 2016.

²⁷ *Listy więzienne Mieczysława Zajewskiego „Turbacz” (1918–1988)*, oprac. W. Zajewski, „Teka Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego KUL” t. 1, 2019, s. 123–152.

²⁸ U. Flick, *Projektowanie badania jakościowego*, Warszawa 2012.

²⁹ J. Bartmiński, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006, s. 14.

³⁰ Por. J. Bartmiński, R. Tokarski, *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1986, s. 65–81; M. Bugajski, A. Wojciechowska, *Językowy obraz świata a literatura*, w: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000 (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 2218, Język a kultura, t. 13), s. 153.

³¹ T. Nowak, *Język w świetle odkryć nauki*, Kraków 2011, s. 47.

³² J. Bartmiński, *Językowe podstawy...*, s. 14.

przez formy językowe utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów, rytuałów³³.

Janusz Anusiewicz twierdził, że JOS stanowi podsumowanie i zestawienie codziennych doświadczeń i zaakceptowanych przez wspólnotę komunikatywną norm, wartości, sposobów wartościowania oraz wyobrażeń i zestawień wobec rzeczywistości³⁴. Zgodnie z jego propozycją jest to „określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości (językowej i pozajęzykowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego”³⁵. Znaczenia słów ukazują, w jaki sposób postrzegamy i oceniamy elementy świata, do których te słowa się odnoszą. Wieloznaczność słów odzwierciedla podobieństwa i powiązania, jakie dostrzegamy między rzeczami i zjawiskami. Podsumowując – słownictwo danego języka utrwała pewien rodzaj widzenia rzeczywistości³⁶. Składnikami językowego obrazu świata są więc elementy obrazu świata, które przejawiają się w pewnych własnościach gramatycznych języka, w znaczeniach i łączliwości leksemów, cechach słownictwa stanowiącego swoisty klasyfikator świata (np. potocyzmy, wulgaryzmy), właściwościach słowotwórczych leksemów, które ujawniają sposób ujmowania zjawisk przez mówiących (np. zdrobnienia), konotacjach semantycznych łączonych przez mówiących ze zjawiskami nazywanymi, czyli konotacjach utrwalonych w pewnych faktach językowych, np. metaforach lub frazeologizmach³⁷ pozytywnie bądź negatywnie wartościowanych.

Na podstawie wyekscerpowanego materiału językowego udało się określić główne pola tematyczne, które umożliwiły rekonstrukcję językowego obrazu więziennej codzienności oskarżonych o konspirację i działania przeciwko nowej socjalistycznej władzy. Obraz ten jednak jest ograniczony do treści, które autorzy listów mogli przekazywać nadawcom – niektóre informacje podlegały cenzurze i choć bardzo wzbogaciłyby wiedzę na temat życia politycznych więźniów w PRL, to nie zaistniały w więziennej korespondencji. Pojawiły się dopiero wiele lat później w relacjach i wspomnieniach ofiar stalinowskiego reżimu.

Wyznacznikami wspomnianych pól są następujące słowa kluczowe:

- 1) **organizacja życia w więzieniu** (plan dnia, czas wolny, praca, książki i gazety, widzenia, paczki, listy, fotografie, adwokaci);

³³ *Ibidem*, s. 12.

³⁴ J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, M. Fleischer, *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej*, „Język a Kultura” t. 13, 2000, s. 25. Por. też: W. Pisarek, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki” 1967, z. 2, s. 493–516.

³⁵ J. Anusiewicz, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995, s. 113.

³⁶ J. Maćkiewicz, E. Łuczyński, *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 1999, s. 42–44.

³⁷ R. Grzegorzczkova, *Pojęcie językowego obrazu świata*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 43–45. Por. też: B. Skowronek, *Językowy obraz świata*, „Academia. Magazyn Polskiej Akademii Nauk” 2022, nr 4, s. 18–20; R. Tokarski, *Tekstowe obrazy świata – nie tylko dla medioznawców*, w: *Teorie i praktyki komunikacji*. 2, red. A. Barańska-Szmitko, A. Filipczak-Białkowska, Łódź 2023, s. 145–161.

- 2) **więźniowie i warunki pobytu** (wygląd, zdrowie, jedzenie);
- 3) **dom i rodzina** (dom, rodzina, troska, zainteresowanie, życzenia, święta, Bóg i wiara);
- 4) **psychologiczne aspekty uwięzienia – „ja” więźnia** (samotność, tęsknota, samoocena, marzenia, emocje – m.in. miłość i tęsknota, refleksje, aksjologia);
- 5) **wartości** (Polska – historia – patriotyzm, wolność, szczęście, nadzieja).

Osobne zagadnienie stanowi analiza różnych struktur językowych, zwłaszcza użytych środków stylistycznych oraz formuł inicjalnych i finalnych, a także elementów humorystycznych, które choć nie pojawiają się często, to jednak znalazły się w niektórych listach i spełniają ważne funkcje ekspresywne w odniesieniu do adresatów.

Tematem artykułu będą dwie kwestie spośród wyżej wymienionych. Po pierwsze – językowy obraz stanu psychicznego więźniów, ukazany m.in. w kontekście wykonywanej w trakcie uwięzienia pracy (ze wskazaniem na językowe wykładniki wykreowanych w listach obrazów psychiki i pracy więźniów). Po drugie – psychologiczny aspekt więziennej traumy i poszukiwania sensu w cierpieniu, zwłaszcza w odniesieniu do przeżywanych emocji (tęsknota, samotność, poczucie odrzucenia itp.) i odczuć (niska samoocena, poczucie winy itp.).

Jednym z czynników kształtujących w dużym stopniu nie tylko realną codzienność, ale także samopoczucie więźniów była (obok wiary, listów, odwiedzin, książek itp.) praca, która – choć przymusowa, niejednokrotnie pełniła funkcje terapeutyczne.

Językowy obraz stanu psychicznego więźniów w listach z celi

Znany psychiatra, prof. Antoni Kępiński³⁸ (były więzień frankijskiego obozu koncentracyjnego Miranda de Ebro w Hiszpanii) w swojej pracy *Rytm życia* napisał,

³⁸ Antoni Ignacy Tadeusz Kępiński (ur. 16 XI 1918 w Dolinie, zm. 8 VI 1972 w Krakowie) – polski lekarz, psychiatra, naukowiec, humanista i filozof. Jeden z najbardziej znanych polskich lekarzy psychiatrów, uważany za geniusza psychiatrii (por. M. Mazurek, *100 lat temu urodził się Antoni Kępiński. Co nam zostało po geniuszu psychiatrii?*, [Rozmowa z Krystyną Rożnowską, autorką książki: *Antoni Kępiński. Gra z czasem*], 30 XI 2018, <https://plus.gazetakrakowska.pl/100-lat-temu-urodzil-sie-antoni-kepinski-co-nam-zostalo-po-geniuszu-psychiatrii/ar/13703869> [dostęp: 10 XII 2025]). W 1941 r. został przez władze hiszpańskie uwięziony w obozie koncentracyjnym Miranda de Ebro. Spędził tam dwa i pół roku w ciężkich warunkach, niemal zupełnie odizolowany od świata, utrzymując jedynie kontakt listowny z rodzicami w Krakowie. 127 zachowanych listów Kępińskiego z tego okresu stanowi dziś ważne źródło do poznania losów Polaków więzionych w tym obozie (por. Z. Ryn, *Przez Pireneje do Mirandy*, „Wierchy. Rocznik poświęcony góróm” R. 46, 1977, s. 271–274). Znany jako twórca koncepcji metabolizmu

że więzień, który chciał przeżyć, musiał znaleźć w sobie „zdolność wewnętrznego przeciwstawienia się temu, co się wokół działo [...] przez przyjaźń, pomoc współwięźniowi, próby organizowania życia innego niż obozowe. [...] Był to jedyny sposób wyrwania się spod automatyzmu życia obozowego” – także więziennego w PRL, bowiem stwierdzenia profesora można odnieść również do więzień ubeckich³⁹. Problemem było przeciwstawienie się sytuacji zewnętrznej, ale także własnym demonom: „Ja teraz jestem jak w grobie, życie idzie obok, wiem, że to ma wpływ na kierunek myśli, dlatego o życiu nie mogę mówić”⁴⁰. Metafora grobu jednoznacznie konotuje traumę i swoiste metafizyczne zawieszenie pomiędzy rzeczywistością a życiem, które choć „idzie obok”, to jednak pobudza do refleksji – zwłaszcza że ten grobowy byt oznaczał też samotność. Ona zawsze sprzyja spojrzeniu w głąb siebie: „W tym dniu [otrzymania listu od żony – D.J.-G.] dużo myślałem o Was, jest to jedyne w samotności zajęcie”⁴¹; „Samotność. Zastanawiałam się nieraz nad tym stanem, bo **może być i piekło samotności, i błogosławieństwo samotności** [wyróżnienie – D.J.-G.]. Inaczej się ją przeżywa, gdy się ma książki, możliwość pisania, kontaktu z ludźmi, wymiany myśli i poddania ich czyjemuś krytycznemu osądowi. Gdy tego wszystkiego nie ma, **człowiek zostaje sam na sam ze swoimi myślami** [wyróżnienie – D.J.-G.], nie można się od nich uwolnić, są wciąż obecne. Dręczą pytania, na które stara się sam sobie odpowiedzieć, nie mając żadnej pewności, że myślenie jest poprawne, a rozwiązanie problemu słuszne i obiektywne, nie wynika z podświadomej chęci przyznania sobie racji”⁴²; „nie żyjemy tylko marzeniami i pięknem tego życia, gdyż człowieczeństwo wymaga też poznania rzeczy przyziemnych a jakże ludzkich. Powiedział jeden poeta «samotność mistrzyni mądrości», może ma i rację, gdyż i ja skoro przeżyję skorzystam z jej przywileju”⁴³.

Władysław Cisek, autor ostatniego cytatu, niestety nie przeżył i nie dane mu było skorzystać z przywileju mądrości nabytej dzięki samotności, ale wielu więźniów reagowało podobnymi refleksjami na izolację od bliskich i świata. Wszyscy przeżywali rozłąkę i zamknięcie, ale wspólnym elementem (w tej sytuacji wręcz błogosławieństwem) było myślenie – źródło mądrości i lek na samotność. Czasem

energetyczno-informacyjnej i psychiatrii aksjologicznej. Ze względu na swą przeszłość zajmował się także problematyką medyczną, psychologiczną i socjologiczną czasu wojny i okupacji, szczególnie sytuacją więźniów obozów koncentracyjnych. Opisał syndrom KZ (zespół obozu koncentracyjnego) (por. K. Ostrowska, *Kępiński Antoni, w: Słownik psychologów polskich*, red. E. Kosnarewicz, T. Rzepa, R. Stachowski, Poznań 1992, s. 54–57).

³⁹ A. Kępiński, *Rytm życia*, Kraków 1978, s. 16, cyt. za: T. Denkowski, *op. cit.*, s. 29.

⁴⁰ „Masz rywalkę Polskę”..., s. 165.

⁴¹ T. Balbus, „Rom”. *Ostatnie miesiące życia Władysława Macieja Ciska (1921–1948), szefa wywiadu i kontrwywiadu Zarządu Okręgu Dolnośląskiego WiN, studenta i asystenta Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław 2014, s. 29.

⁴² R. Czaplińska, *op. cit.*, s. 188–189.

⁴³ T. Balbus, *op. cit.*, s. 31.

jednak – zwłaszcza gdy człowiek zostawał „sam na sam ze swoimi myślami”, od których nie mógł się uwolnić, natłok rodzących się w głowie pytań bywał dręczący.

W listach więźniów można odnaleźć fragmenty, które potwierdzają tezy zaproponowane przez Viktora E. Frankla w pracy *Człowiek w poszukiwaniu sensu*⁴⁴. Autor był psychiatrą, który po dramatycznym doświadczeniu długoletniego pobytu w obozach koncentracyjnych zajął się rozpowszechnianiem swojej koncepcji logoterapii. Jego zdaniem, w człowieku nawet w momencie największych tragedii czy traumatycznych przeżyć dominująca jest wola sensu – poszukiwanie sensu w rzeczywistości, która go otacza. Założenie to przyjął po obserwacji funkcjonowania własnego oraz współwięźniów podczas przebywania w obozach koncentracyjnych. Nazwa „logoterapia” pochodzi od połączenia dwóch greckich słów: *logos* (‘sens’) i *therapeo* (‘troszczyć się’) i odnosi się do idei poszukiwania sensu (dbania o sens) lub w perspektywie oddziaływań terapeutycznych – udzielania pomocy w jego odnalezieniu. Z punktu widzenia więźniów podstawą i najsilniejszą motywacją, która utrzymuje człowieka przy życiu, jest właśnie wola sensu.

Można założyć, że sens ma charakter subiektywny dla każdego człowieka: jest to określone zadanie, cel poświęcony jednostce. Sensu można poszukiwać w teraźniejszości, w zadaniach, które się wykonywało oraz w przyszłości, w wyobrażeniach, co robi się po wyjściu z więzienia lub powrocie do bliskich. Człowiek ma potrzebę, szczególnie w sytuacji trudnej (strata, izolacja, choroba), aby nadać swoim doświadczeniom znaczenie i sprawić, by działanie i postawy były zgodne z jego wartościami. Odnalezienie sensu i trzymanie się go kurczowo może być w sytuacji kryzysu czy cierpienia jedyną rzeczą, która trzyma człowieka przy życiu, dając nadzieję na przyszłość. Stracenie sensu i nadziei może prowadzić do spadku nastroju, stanów depresyjnych, odrętwienia, niechęci do podejmowania jakichkolwiek działań bądź dbania o siebie⁴⁵.

Poszukiwanie sensu nabiera specjalnego znaczenia zwłaszcza w przypadku więźniów politycznych, którzy byli aresztowani, torturowani i trzymeni w izolacji za swoje wartości, przekonania czy idee. Poczucie niesprawiedliwości (zwłaszcza wobec gorszego traktowania więźniów politycznych niż kryminalnych⁴⁶) było silne, ale więźniowie oswajali się z warunkami, w jakich przyszło im żyć i nauczyli się znajdować w nich nieoczywiste wartości, przede wszystkim – szukali sensu w swoich doświadczeniach: „Lata w więzieniu nie są właściwie straconymi. [...] Więzienie pomogło mi pozbyć się powierzchowności w ocenie zjawisk i wydarzeń.

⁴⁴ V.E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa 2009.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ Władysław Siła-Nowicki pisał: „sądzę, że wszyscy więźniowie, a przynajmniej polityczni, powinni mieć możliwość wysyłania jednego listu na tydzień [...]. Obecny stan rzeczy prowadzi niestety do tego, że w wielu wypadkach łobuzi i chuligani uprzywilejowani są pod tym względem w porównaniu z ludźmi, którzy cierpią za swoje przekonania”, *idem, op. cit.*, s. 342.

A miara utraty czasu jest proporcjonalna do nabytego doświadczenia⁴⁷; „Długoletnie więzienie ma to do siebie, że człowiek staje się coraz bardziej wolny psychicznie⁴⁸; „ja do więzienia się tak przyzwyczaiłem, że nie odczuwam tak tego zamknięcia jak się Tobie zdaje; a dodam tylko, że **mam więcej czasu myśleć o Bogu, o sensie istnienia, którego łatwiej jest w cierpieniach niż w weselu się doszukać** [wyróżnienie – D.J.-G.]⁴⁹; „Jakaż to rzadko zdarzająca się okazja do przeprowadzenia korekty życia. [...] **Nigdy by mi takie myśli może do głowy nie przyszły, gdyby nie ten pobyt w więzieniu** [wyróżnienie – D.J.-G.]⁵⁰.

Z większości przywołanych cytatów bije tęsknota, która stale towarzyszyła więźniom: „Tęsknię tylko, patrząc na Wisłę, wiesz, jak lubię pływać⁵¹; „Wieczory zaczynają być coraz dłuższe – i właśnie wieczorami siedzę często przy oknie i widzę gdzieś daleko, za murem migocące światełka domów. Wtedy najbardziej mi smutno. Tęsknota rwie stargane serce. Przypomina mi się rodzinny dom, góry⁵²; „samotność mnoży miłość przez tęsknotę, dodaje szacunku a odejmuje drobne wady, dzieli czas na oczekiwanie wieści, zmiany i nowego wybuchu szczęścia⁵³; „Nie masz pojęcia, jak tęsknię za rozmową z Tobą, za naszym kontaktem umysłowym, za Twoim wyczuciem poezji i prozy literackiej”; „Tęsknota to dziwna rzecz – rośnie od braku⁵⁴.

Autorzy listów różnie piszą o tęsknocie. Wyznają bliskim, jak bardzo tęsknią za nimi oraz rodzinnymi domami i stronami, opisują chwile, kiedy te odczucia najbardziej im doskwierają (w miarę jak czas ucieka, wieczorami, gdy widzą Wisłę lub migocą światełka domów za więziennym oknem, gdy brakuje kontaktów – listów, rozmów), a także poetycko definiują tęsknotę, odwołując się do działań matematycznych („samotność mnoży miłość przez tęsknotę, dodaje szacunku a odejmuje drobne wady, dzieli czas na oczekiwanie wieści, zmiany i nowego wybuchu szczęścia”) oraz wykorzystując paradoksalne zestawienie w oksymoronie „rośnie od braku”, który zaskakująco celnie oddaje istotę tego uczucia.

Intrygujące jest w tym kontekście odniesienie do przywoływanej w cytatach rozłąki, która słownikowo oznacza oddalenie od siebie⁵⁵, „ustanie kontaktów między bliskimi sobie osobami lub ich związku z najbliższym otoczeniem⁵⁶,

⁴⁷ „Nie było czasu na strach”..., s. 314.

⁴⁸ Kazimierz Moczarski. *Zapiski...*, s. 27.

⁴⁹ „Masz rywalkę Polskę”..., s. 201.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 252.

⁵¹ „Nie było czasu na strach”..., s. 178, 174.

⁵² R. Szczypta-Szczęch, J. Zygałlewicz, *op. cit.*, s. 45.

⁵³ „Masz rywalkę Polskę”..., s. 142, 331.

⁵⁴ W. Siła-Nowicki, *op. cit.*, s. 334, 324.

⁵⁵ *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/roz%C5%82%C4%85ka.html> (dostęp: 1 VI 2024).

⁵⁶ *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/72640/rozlaka/5185685/rozstanie> (dostęp: 1 VI 2024).

ale wpisuje się w pole semantyczne „tęsknoty” będącej jej efektem. Samotność, rozłąka i tęsknota prowadzą do traumy.

Pojęcie „trauma” pochodzi z języka greckiego i jest rozumiane jako „rana fizyczna” lub „uraz”. Sformułowanie to wykorzystuje się w medycynie, psychologii i psychiatrii. Traumą można rozumieć jako bodziec pochodzący z zewnętrznego środowiska lub jako sposób działania – reakcji jednostki, która jest narażona na oddziaływanie specyficznych czynników środowiskowych. „Trauma to stan psychiczny lub fizyczny wywołany działaniem realnie zagrażających zdrowiu i życiu czynników zewnętrznych (przyroda, ludzie), prowadzący często do głębokich i długo utrzymujących się zmian w funkcjonowaniu człowieka, które wyrażają się w zaburzeniach somatycznych i psychicznych”⁵⁷. Analiza języka listów więźniów prowadzi do źródeł przeżywanej przez nich traumy – obok wymienionych już wyżej (samotności, rozłąki i tęsknoty), są to również: brak kontaktu z bliskimi, świadomość straty, izolacja oraz nierzadko stosowane wobec więźniów politycznych tortury.

Utrata kontaktów z najbliższymi to najboleśniejszy powód traumy więźniów: „Na widzeniu ostatnim boleśnie przekonałem się, jakie rozkoszne chwile straciłem w ciągu tylu już lat, a jedyną pociechą chyba jest nadzieja, że sobie wszystko odbijemy”⁵⁸; „Szczególnie po widzeniu, albo po listach, które od Was otrzymuję, chodzę podobno jak pod narkozą. Ostatnio czytałem Twoją ręką pisane słowa, które pozwoliły mi ulec sugestii i znaleźć się na dłuższą chwilę wśród Was”⁵⁹. Świadomość straty oraz związane z nią emocje implikowane są zwłaszcza przez zwrot „boleśnie się przekonałem” oraz metaforyczne porównanie „chodzę jak pod narkozą”.

Emocje więźniów ewokowane są w listach do bliskich, zwłaszcza wtedy, gdy ich tematem są marzenia o powrocie do rodziny: „Moim pragnieniem i prośbą w modlitwie jest, by wrócić do Was”⁶⁰; „Wierzę, Matusz, że kiedyś będziemy znów razem dzielili się opłatkiem. Na razie robię to w myślach i w wyobraźni”⁶¹; „tak by się chciało sięść razem pod choinką w dzień wigilijny i razem czekać aż przyjdzie Ten, który chyba Jedyny ukochał nawet nieprzyjaciół”⁶²; „jakże pragnę stać się wreszcie prawdziwym mężem i ojcem rodziny!”⁶³; „Przyjdę ja do Was uściskam i ucałuję, a wszystkie szumy i wiry świata nie zgłuszą tej najszcześliwszej pieśni, Pieśni Odzyskania...”⁶⁴; „Wczoraj leżąc w łóżku uświadomiłam sobie, że już tak niedługo będę blisko Ciebie i będę trzymać Cię za rękę i to nie będzie sen, ale

⁵⁷ B. Zawadzki, J. Strelau, *Zaburzenia pourazowe jako następstwo kataklizmu*, „Nauka” 2008, nr 2, s. 47.

⁵⁸ „*Masz rywalkę Polskę*”..., s. 246.

⁵⁹ J.B. Deczkowski, *op. cit.*, s. 375.

⁶⁰ T. Balbus, *op. cit.*, s. 29.

⁶¹ R. Czaplińska, *op. cit.*, s. 168.

⁶² „*Masz rywalkę Polskę*”..., s. 256.

⁶³ W. Siła-Nowicki, *op. cit.*, s. 335.

⁶⁴ „*Masz rywalkę Polskę*”..., s. 255.

najprawdziwsza rzeczywistość”⁶⁵; „Dla mnie jesteście tylko Wy i marzenie o tym, żeby jeszcze kiedykolwiek w życiu wrócić do domu. Słowo dom ma teraz dla mnie głęboką treść”⁶⁶.

Pragnienia powrotu zostają wzbogacone o symboliczne, metafizyczne wręcz konteksty implikowane przez słowa klucze: modlitwa, opłatek, choinka, wigilia, pieśń, rodzina i dom, które wprowadzają pola semantyczne związane z wiarą, Bogiem, jednością, sacrum i azylem domowego ogniska. Na płaszczyźnie realnych znaczeń znajdują się archetypiczne gesty uściskania, ucałowania i trzymania się za rękę, konotujące bliskie relacje, poczucie bezpieczeństwa i potrzebę bliskości. Klamrą zamykającą marzenia jest metaforyczny tytuł *Pieśni Odzyskania*.

Najpiękniej swoje marzenia o powrocie do ukochanej opisał Władysław Siła-Nowicki: „I oto w ciszy nocnej powracam do Ciebie po wszystkich tych latach. Idę [...] pieszo [...] znajomą ścieżką, przez wioski, pola i las, w trzaskający styczniowy mróz i w zadymkę lutego, marcowe roztopy, budzącą się, świeżą wiosnę kwietnia i o wieczornych zorzach w maju, gdy spod dalekich krzyżów przydrożnych dochodzi śpiew litanii. Przyświecają mi robaczki świętojańskie w pełną woni noc czerwcową, ciepło szeleści, w srebrze księżyca, bogactwo kłosów lipca, lśni wygwieżdżone niebo sierpniowe, w dojrzałym, łagodnym spokoju wrześnieowego słońca snuje się babie lato, w przepychu złota i czerwieni płoną wąwozy i las w październiku, zacina listopadowa szaruga i chrzęszczą pod nogami opadłe liście. I oto grudniowa noc, lekki kurz śnieżny snuje się po zmarzłej ziemi i śpieszę, widząc, poprzez pnie drzew, jasno oświetlone okna, za którymi jesteś Ty i wszyscy najbliżsi, przy stole z jednym nakryciem wolnym dla mnie – zamorskiego gościa. Niedaleka, a jakże długa ta droga!”⁶⁷.

Malarska opowieść o powrocie do ukochanej żony łączy metaforę drogi z opisem polskiego krajobrazu w czterech porach roku – poczynawszy od styczniowej nocy, a skończywszy na grudniowym dniu wigilijnym. Zamknięty w cyklu roku kulturowy obraz Polski tworzą symbole – cisza nocna konotująca słowa kolędy, przydrożne krzyże i śpiew litanii oraz stół z dodatkowym nakryciem dla zamorskiego gościa. Poetycką, dynamiczną wizję krajobrazu kreują odwołujące się do zmysłów elementy przyrody:

- trzaskający mróz, ciepło szeleści, chrzęszczące opadłe liście (**słuch**)
- roztopy, świeża wiosna, wieczorne zorze, robaczki świętojańskie, srebro księżyca, bogactwo kłosów, wygwieżdżone niebo, wrześnieowe słońce, babie lato, płonące wąwozy (**wzrok**)
- pełna woni noc (**zapach**)
- zadymka, zacina szaruga, lekki kurz śnieżny (**dotyk i ruch**),

⁶⁵ R. Czaplińska, *op. cit.*, s. 224.

⁶⁶ „Nie było czasu na strach”..., s. 222.

⁶⁷ W. Siła-Nowicki, *op. cit.*, s. 331.

a plastyczną wizję – niezwykle bogata paleta barw wskazanych bezpośrednio: srebro księżyca, przepych złota i czerwieni, lub konotowanych przez przywołane zjawiska przyrodnicze: świeża wiosna (świeża zieleń), zorza (odcienie czerwieni), świecące robaczki świętojańskie, kłosa lipca (barwa żółta), wygwieżdzone niebo, słońce, babie lato (biel), szaruga, kurz śnieżny.

Bardzo istotnym elementem krajobrazu jest nostalgiczny, refleksyjny nastrój opisu ewokowany np. przez semantycznie pozytywnie nacechowane epitety i określane przez nie rzeczowniki: cisza nocna; znajoma ścieżka; budząca się wiosna; wieczorne zorze; dojrzały, łagodny spokój; snujące się babie lato, płonące w złocie i czerwieni wąwozy, świecące robaczki świętojańskie i wygwieżdzone niebo, chrzęszczące pod nogami liście, jasno oświetlone okna, zamorski gość. Plastyczna, przejmująca metafora powrotu jest wyjątkowo ekspresywną wizją marzenia stęsknionego męża oddzielonego od ukochanej więziennymi murami.

Kontakt z rodziną i nadzieja na powrót do domu dawały osadzonym siłę i poczucie sensu, by przetrwać: „Świadomość, że jest ktoś tak bliski i dobry znieczuła największy choćby ból, jest najlepszą nagrodą cierpienia”⁶⁸; „Teraz po widzeniu lepiej się czuję, przestałam się martwić”⁶⁹; „Piszesz abym nie zwlekał z przyjściem do domu – Najmilsza moja ptakiem bym leciał do Ciebie i Bóg mi świadkiem, że jeśli się niecierpliwię to przede wszystkim z myślą o Tobie!”⁷⁰; „Tulę Cię najczulej – najtęskniej. I staraj się zapomnieć, że odsiedziałam 6 lat więzienia. Ten okres jest poza nami”⁷¹. Z wszystkich listów odczytać można silne emocje związane z bliskimi. Wpisane zostały one w struktury językowe – miłość, która „ptakiem leci” i „znieczuła ból” jest niezwykle wyrazistym, poetycko-terapeutycznym uczuciem; wyznanie „tulę” z najwyższym stopniem przymiotnika „najczulej” jednoznacznie wskazuje maksymalną siłę tkliwości, natomiast neologizm „najtęskniej” oddaje trudny do wyrażenia słowami głód czyjejś obecności.

Ciężkie przeżycia nie tylko uwrażliwiały osadzonych na osobiste problemy i wzbogacały duchowo. Odbijały się też na ich samoocenie i postrzeganiu własnej przyszłości. Z jednej strony starali się „trzymać fason” – dzielnie udawali przed bliskimi, że wszystko jest w porządku: „Jestem zupełnie zdrow i trzymam się dobrze, nawet bardzo dobrze. Nie martwcie się o mnie”⁷² (takich zapewnień w różnych formach jest bardzo dużo). Z drugiej strony autorzy listów potrafili ocenić się dość negatywnie i z lękiem myśleć o potencjalnie zagrażających im konsekwencjach więziennego życia: „Mówiłam Mamusi, że będę się uczyła. Naturalnie chciałabym bardzo, ale gdy zastanowię się nad tym, przeraża mnie wprost brak świadomości i widzę, że właściwie nie nadaję się do niczego. Może

⁶⁸ T. Balbus, *op. cit.*, s. 32.

⁶⁹ „Nie było czasu na strach”..., s. 177.

⁷⁰ W. Siła-Nowicki, *op. cit.*, s. 344.

⁷¹ Zofia Moczarska z d. Płoska..., s. 25.

⁷² E. Rzczkowska, *op. cit.*, s. 89.

z chwilą powrotu do normalnego życia powróci i optymizm”⁷³; „Stwardniałem, niczem skóra dobrze wygarbowana”⁷⁴; „czasem mi się wydaje, że zaczynam się starzeć w szybszym tempie niż to wynikałoby z wieku. Boję się dojść do stanu zubożenia na wszystko, bo to równałoby się psychicznej śmierci. Tak szkoda mi każdego dnia!”⁷⁵. Wyraziste porównanie do twardej wygarbowanej skóry, która na skutek wyprawienia ma większą odporność termiczną i wodną, uzmysławia, jaki emocjonalny pancerz ochronny pojawiał się u więźniów podświadomie włączających psychiczne mechanizmy obronne. Innym mechanizmem tego typu mogło być zubożenie na wszystko, ale tego wariantu się obawiali, ponieważ prowadziłby do alienacji emocjonalnej równej śmierci psychicznej. A oni byli zaangażowani w życie narodu mimo odizolowania od społeczeństwa: „Słyszałem od dużo młodszych żale, że oni nie mieli tych «wielkich czasów» – jakże ogromnie się mylili. Wielkie czasy nadchodzą. Zmywanie strupieszności ze skorupy ziemi trwa. I niejedno pokolenie jękami i krwią manifestowało i manifestować będzie swój udział w tym dziele. A może wtedy nadejdzie wielkie święto «dożynek». Tylko czy ludzkość może mieć swoje «dożynki». Bo dotychczas wielcy uszczęśliwiacze ciągle mylili ortografię robiąc jej «dorzynki». Ale jeśli krew najsprawiedliwszych liczy się w odkupywaniu krzywd, to może nadejdzie czas szczęścia...”⁷⁶.

Autor listu użył bardzo intrygujących form językowych i stylistycznych. W metaforze „Zmywanie strupieszności ze skorupy ziemi trwa” słowem kluczem jest leksem „strupieszność”, który w słowniku Witolda Doroszewskiego został zdefiniowany jako ‘zmarwiałość, zgrzybiałość; martwota, bezruch, zacofanie’⁷⁷. *Słownik języka polskiego PWN* wyjaśnia leksem „strupieszaty”: „o poglądach, ideach itp.: skostniały, nieaktualny; też: o kimś, kto ma takie poglądy, ideały itp.”⁷⁸. Władysław Gałka tłumaczył więc, że trwa proces usuwania martwoty, skostniałych idei i zacofania ze skorupy ziemi. Jeśli przypomnimy fakt cenzurowania listów, to można założyć, że zastosował metaforyczną peryfrazę wskazującą całą ziemię, by zwrócić uwagę na porządki w Polsce – porządki, których oczekiwał. Neologizm „uszczęśliwiacze” konotuje władzę, która propagandowo i na siłę „uszczęśliwia” naród dyktatorskimi, faszystowskimi metodami ukrytymi pod nieortograficznym zapisem leksemu „dorzynki”, odsyłającemu nie do fonetycznie kojarzonego pojęcia święta plonów – „dożynek”, lecz do czynności „dorzynania”, a więc bezwzględnego „dobijania” – mordowania „najsprawiedliwszych”.

⁷³ „Nie było czasu na strach”..., s. 293.

⁷⁴ W. Siła-Nowicki, *op. cit.*, s. 340.

⁷⁵ „Masz rywalkę Polskę”..., s. 238.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 391.

⁷⁷ *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/strupieszalosc;5501687.html> (dostęp: 31 V 2024).

⁷⁸ *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/strupiesz%C5%82o%C5%9B%C4%87> (dostęp: 31 V 2024).

O przewidywalnych, ale też i zupełnie niespodziewanych konsekwencjach pobytu za kratami opowiada w swoim dzienniku jeden z więźniów, Leszek Prorok: „W zakresie psychicznym odczuwam następujące zmiany: 1. Osłabienie sprawności postrzegania [...]; 2. Osłabienie umiejętności kojarzenia w szczególności pojęć, potem faktów; 3. Osłabienie uwagi; 4. Osłabienie pamięci [...]; 5. Trudności języka [...]. Nieumiejętność odsiania nabytych nieczystości mowy; 6. Niechęć (pełna znużenia) [do] podejmowania decyzji; [...] 7. Unikanie ludzi, nawet życzliwych [...]; 8. Poczucie drobnych usterek, np. natury towarzyskiej; 9. Obawa niemożności znalezienia miejsca w życiu. [...] 10. Nietrwałość woli. [...] 11. Ze wstydu za nieumiejętność mowy będę [!] jakieś zakończenie, starając się je skrócić, względnie kończę nieśmiało tylko dla siebie, bo wiem, że nikt już mnie nie słucha...”⁷⁹.

Analizując objawy, o których wspomina Leszek Prorok, można zauważyć wyraźny rys depresji: m.in. obniżenie funkcji poznawczych, obniżony nastrój, trudność w komunikacji, niechęć do socjalizacji i aktywności społecznej, brak motywacji, obniżoną samoocenę i poczucie winy⁸⁰. Po zapoznaniu się z korespondencją więzienną ofiar stalinowskiego aparatu represji można spodziewać się dużych problemów natury psychicznej – zarówno w trakcie trwania kary, jak i po jej zakończeniu, ale zaskakują problemy językowe i wynikające z nich kłopoty interpersonalne.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, można stwierdzić, że więźniowie poddawani restrykcyjnym przesłuchaniom i torturom, w tym psychicznym, kreowali w swoich listach przejmujący obraz codzienności oraz swojego stanu psychicznego w trakcie odbywania kary. Widoczna jest wyraźna labilność emocjonalna – szybkie i drastyczne zmiany emocji przechodzące od egzaltacji do załamania, od miłości do braku samoakceptacji, poczucia zbędności i wyrzutów sumienia, od samotności do silnej potrzeby relacji interpersonalnych. Jest to obraz zawieszenia pomiędzy dwoma światami – więzieniem a światem zewnętrznym, społecznością więzienną a rodziną, rzeczywistością a marzeniami.

Doświadczenia więźniów można bezdyskusyjnie uznać za traumatyczne. Strata rodziny, przyjaciół, wolności, sprawczości, poczucia bezpieczeństwa, życie w izolacji to czynniki depresyjne i mimo iż w korespondencji znajdujemy komunikaty mówiące o poszukiwaniu sensu i nadziei, to jednak dominuje (czasem nawet niewyrażone wprost) – poczucie krzywdy i zniechęcenia. Treść wypowiedzi jest nacechowana głównie emocjami negatywnymi. Poszukiwanie sensu i nadziei w teraźniejszości oraz wizji przyszłości można uznać raczej za mechanizm obrony, który jest aktywowany w sytuacji silnego kryzysu, a więc

⁷⁹ L. Prorok, *Dziennik 1949–1984*, Kraków 1998, s. 32–33, cyt. za: J. Żaryn, *Władysław Gałka – obrońca tożsamości i narodu*, w: „*Masz rywalkę Polskę*”..., s. 20.

⁸⁰ *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, red. A. Bilkiewicz, Warszawa 2007, s. 77.

przywoływanej już wielokrotnie traumy. Jest ona konsekwencją przeżywania trudnego dla osoby wydarzenia – często wysoce stresogennego, które wiąże się z negatywnymi konsekwencjami psychicznymi, m.in. negatywnymi emocjami, poczuciem przerażenia, szoku, wycofania, depersonalizacji lub derealizacji⁸¹. Doświadczenie traumy zazwyczaj ma długofalowe konsekwencje. Najdotkliwszą jest zespół stresu pourazowego (PTSD), którym określa się przedłużoną reakcję na silnie traumatyczne wydarzenia (m.in. zagrożenie życia, zagrożenie zdrowia fizycznego lub psychicznego). Jego główne objawy to: intruzje (nawracające przeżywanie wydarzeń, które spowodowały traumę: obrazy, sny, wizje), unikanie miejsc i myśli związanych z traumatycznym wydarzeniem, nadmierna czujność i silne reakcje emocjonalne⁸².

Zastosowanie kategorii PTSD wobec więźniów stalinowskich może budzić pewne wątpliwości epistemologiczne, wynikające z prezentyzmu, który jest rozumiany jako nakładanie współczesnych kategorii diagnostycznych na historyczne doświadczenia. Konstrukcja PTSD wywodzi się z amerykańskiej psychiatrii lat siedemdziesiątych XX w., a formalnie dopiero w 1980 r. Amerykańskie Towarzystwo Psychiatryczne użyło terminu „zaburzenie stresowe pourazowe”, wprowadzając nową jednostkę nozologiczną w trzeciej edycji podręcznika *Diagnostic and statistical manual of mental disorders*. PTSD zostało ukształtowane głównie na podstawie doświadczeń żołnierzy wojny w Wietnamie, którzy byli agresorami, a nie ofiarami systemowej przemocy.

Doświadczenia więźniów sowieckich opisywane w analizowanych listach, mimo iż wcześniejsze chronologicznie niż wprowadzone pojęcie PTSD i dotyczące ofiar, a nie agresorów, wyraźnie ukazują jednak obraz traumy i objawów stresu pourazowego. Choć nie można jednoznacznie i bezpośrednio przenosić diagnoz na przypadki z przeszłości, taki rodzaj analizy może być cennym materiałem do refleksji dotyczącej doświadczeń traumy z okresu przed wprowadzeniem współcześnie stosowanej terminologii, tym bardziej że pierwsze opisy naukowe traumy pochodzą z okresu wojen napoleońskich, a badania nad zaburzeniem obecnie definiowanym jako PTSD badacze prowadzili już wcześniej, m.in. Pierre Janet i Emil Kraepelin (początek XX w.) czy też cytowany wcześniej Antoni Kępiński, Adam Szymusik oraz Janusz Heitzman i Maja Lis-Turlejska (druga połowa XX w.). Ponadto badania dotyczyły także Żydów ocalałych z Holokaustu (por. choćby doświadczenia własne Antoniego Kępińskiego czy Viktora E. Frankla)

⁸¹ B. Borys, *Sytuacje ekstremalne i ich wpływ na stan psychiczny człowieka*, „Psychiatria” 2004, nr 1(2), s. 97–105, <https://journals.viamedica.pl/psychiatria/article/view/29237/23993> (dostęp: 3 III 2025).

⁸² World Health Organization (2019), 11th Revision of the International Classification of Diseases (ICD–11) for Mortality and Morbidity Statistics, <https://icd.who.int/browse11/l-m/en> (dostęp: 30 III 2025).

oraz ofiar przestępstw seksualnych. Historia zaburzenia po stresie urazowym sięga więc zdecydowanie głębiej i dalej niż rok 1980⁸³.

Analizując doświadczenia traumatyczne, należy też zwrócić uwagę na fakt, iż mogą być one również przyczyną pojawienia się pozytywnych zmian w życiu człowieka, czyli wzrostu potraumatycznego, który jest efektem radzenia sobie z traumatycznymi doświadczeniami, wymagającymi dostosowania się⁸⁴. Autorzy pracy na temat wzrostu potraumatycznego używają metafory „trzęsienia ziemi”, aby wyjaśnić, w przypadku jakich sytuacji może się on pojawić. Traumatyczne doświadczenia burzą ład i fundamenty funkcjonowania oraz myślenia o sobie i o świecie. Konsekwencją zburzenia tych fundamentów jest zbudowanie nowej reprezentacji świata. Pozytywne zmiany w reprezentacji świata mogą odnosić się do: zmiany w percepcji siebie, zmiany w relacjach interpersonalnych, większego doceniania życia, zmian duchowych. Osoby, które doświadczyły wzrostu potraumatycznego, przewartościowują swoje dotychczasowe życie i doszukują się głębszego sensu w przyszłości⁸⁵. Doceniają też pozytywne zmiany, które pojawiają się w ich życiu, np. pracę.

Językowy obraz pracy w listach z celi więźniów stalinowskiego aparatu represji

Niezwykle istotnym spoiwem tych dwu światów – więziennej codzienności i sferą życia poza murami zakładu – okazała się praca. Podekscytowani więźniowie informowali o niej w swojej korespondencji. Wpisuje się ona w pierwszy z wymienionych wcześniej kręgów tematycznych: „organizacja życia i warunków”, w jakich przebywali więźniowie i więźniarki. Viktor Frankl twierdził, że człowiek odnajduje sens życia głównie poprzez działanie, a więc aktywność zawodową czy pracę – również w kontekście pracy więźniów⁸⁶. Możliwość zatrudnienia, zdobywania kompetencji lub zawodu dawała nadzieje, codzienny cel, zajęcie i możliwość rozwoju nawet w warunkach izolacji. Praca nie tylko pełniła rolę ekonomiczną (umożliwiała zarobek), ale działała też jako pewnego rodzaju motywator, zwiększała samoocenę, budowała zadowolenie z siebie i zwiększała wiarę w swoje możliwości. Według Doroty Pstrąg, aktywność zawodowa kształtuje tożsamość, postawy, przekonania, wartości, stosunek do otaczającego nas

⁸³ Por. T. Kucmin, A. Kucmin, A. Nogalski, S. Sojczuk, M. Jojczuk, *Historia traumy i zaburzeń potraumatycznych w literaturze*, „Psychiatria Polska” 2016, nr 50 (1), s. 269–281.

⁸⁴ R.G. Tedeschi, L.G. Calhoun, *The Post-Traumatic Growth Inventory. Measuring the Positive Legacy of Trauma*, „Trauma Stress” 1996, nr 9 (3), s. 455–471.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ Por. V.E. Frankl, *op. cit.*, s. 110–112, 150–151.

świata⁸⁷. W przypadku więźniów można założyć, że praca miała wręcz działanie terapeutyczne – organizowała i wypełniała czas, tworzyła plan dnia (co mogło budować poczucie bezpieczeństwa, ponieważ więźniowie wiedzieli, czego mogą się spodziewać), budowała poczucie odpowiedzialności oraz sprawczości jednostki, a co za tym idzie – mogła obniżać stres, lęk, negatywne emocje, stany depresyjne, obniżała poziom agresji wśród więźniów – dawała „namiastkę normalności”.

Janina Wasilój-Smoleńska opisuje swój plan dnia (determinowany zresztą regulaminem więziennym) następująco: „Mój dzień wygląda tak: 5.30 pobudka – a więc sianie łóżka, mycie się, godz. 6-ta apel, następnie śniadanie i o 7-ej do pracy”⁸⁸, „o 12-tej obiad, potem spacer i praca do 5-tej”⁸⁹, „kolacja i apel wieczorny o 18-tej, o 19-tej gaszą nam światło i zaczynam rozmowę z aniołkami”⁹⁰. Metaforę o rozmowie z aniołkami autorka wyjaśnia: „Wieczorem modłę się, czytam, śpiewam, opowiadamy sobie książki i tak zawsze w kółko”⁹¹. Czasem wieczorny schemat zmieniała praca: „Ostatnio miałam trochę zmieniony tryb życia, gdyż z pracy wracałam o 10-tej wieczorem i pracowałam też w niedzielę, nie miałam więc czasu na przeczytanie gazety”⁹².

Autorka w plan dnia wplotła informację o pracy, która sprawiała, że dzień mijał szybko i brakowało czasu dla siebie. Nie postrzegala jednak tego w kategoriach negatywnych. Wolny czas się dłużył, o czym doskonale wiedziały władze więzienne i bywało, że wykorzystywały ten fakt w ramach kary.

Córka Władysława Gałki w obszernym wprowadzeniu do jego wspomnień wyjaśniała: „Bardzo wyniszczające psychicznie było skazanie tych ludzi na wegetację w całkowitej beczynności. Praca była przywilejem, który nie przysługiwał stalinowskiemu więźniom politycznym. Nie wolno było w ogóle niczym się zajmować. Mieli po prostu egzystować w martwocie i marazmie, w ciasnych, dusznych, ponurych celach przez wiele miesięcy i lat. Jedynym zajęciem, do którego mieli prawo (w myśl międzynarodowych konwencji) było czytanie”⁹³. Tadeusz Wolsza, opisując codzienność w więzieniach stalinowskich w Polsce, potwierdza znaczenie pracy dla uwięzionych: „Skazani marzyli o pracy, i to jakiegokolwiek, bez względu na warunki i ewentualny wysiłek. Wedle zgodnych opinii więźniów było to skuteczne lekarstwo na beczynność. Niestety tylko nieliczni dostąpili takiej formy nobilitacji”⁹⁴.

⁸⁷ D. Pstrąg, *Praca w procesie readaptacji społecznej skazanych*, „Lubelski Rocznik Pedagogiczny” t. 33, 2014, s. 153.

⁸⁸ „Nie było czasu na strach”..., s. 213.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 173.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 213.

⁹¹ *Ibidem*, s. 173.

⁹² *Ibidem*, s. 213.

⁹³ M. Kamykowska, *Tak pamiętam, tak widzę*, w: „Masz rywalkę Polskę”..., s. 91.

⁹⁴ T. Wolsza, *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013, s. 70.

Prawo do pracy uzyskali wraz z rozszerzonym dostępem do książek i prasy w roku 1955 i pełni szczęścia informowali o tym bliskich: „Matus, taka jestem szczęśliwa! Wyobraź sobie, że pracuję”⁹⁵; „Pracuję i jestem zadowolona”⁹⁶; „Ja czuję się świetnie, jestem szalenie zadowolona, pracuję na produkcji”⁹⁷; „Zaczynam od najważniejszej wiadomości – pracuję. Myślę, że podskoczycie z radości do góry. Po tak długiej beczynności pławię się w robocie”⁹⁸. W cytatach znalazły się pozytywnie wartościowane wyrażenia („najważniejsza wiadomość”) i ekspresywne zwroty („jestem szczęśliwa”, „jestem zadowolona” / „jestem szalenie zadowolona”, „podskoczycie z radości”), bezpośrednio nazywające pozytywne emocje. Intrygujące jest jednak określenie z drugiego listu – „pławię się w robocie”, które zostało ukazane w opozycji znaczeń w poniższej tabeli.

WARTOŚCIOWANIE NEUTRALNE REALNEGO ZNACZENIA „pławić się” ⁹⁹	KONWENCJA METAFORYCZNA „korzystanie z obfitości czegoś” ¹⁰⁰
pławić się: w basenie, w morzu, w stawie, w wannie, w wodzie	pławić się: w blasku czegoś, w bogactwie, w chwale, w dobrobycie, w dostatku, w luksusie, w rozkoszy, w samozadowoleniu, w sławie, w szczęściu, w zbytku, w złocie
znaczenie: ‘zanurzać się w wodzie lub innej cieczy’	znaczenie: poziom satysfakcji wyższy od przeciętnego zadowolenia

Autorka w niebanalny sposób wyraża swoje wielkie zadowolenie: używając zwrotu „pławię się w robocie”, nawiązuje do frazeologizmu „pławić się w luksusie”, który w przeciwieństwie do neutralnie wartościowanego realnego znaczenia samego czasownika „pławić się”¹⁰¹ wykorzystuje konwencję metaforyczną wskazującą na znaczenie „korzystania z obfitości czegoś”. Wskazane pole semantyczne konotują też zwroty: pławić się w blasku czegoś, w bogactwie, w chwale, w dobrobycie, w dostatku, w rozkoszy, w samozadowoleniu, w sławie, w szczęściu, w zbytku, w złocie¹⁰². Wszystkie kolokacje wartościowane są pozytywnie, przy czym poziom satysfakcji przez nie konotowany jest wyższy od przeciętnego zadowolenia.

⁹⁵ R. Czaplińska, *op. cit.*, s. 171.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 160.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 219.

⁹⁸ „Nie było czasu na strach”..., s. 257.

⁹⁹ *Wielki słownik języka polskiego*, https://wsjp.pl/haslo/do_druku/25700/plawic-sie (dostęp: 6 V 2024).

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Wielki słownik języka polskiego*, https://wsjp.pl/haslo/do_druku/25700/plawic-sie (dostęp: 6 V 2024).

¹⁰² *Ibidem*.

W taką strukturę językową Janina Wasilój-Smołeńska wstawia leksem „praca”, równoważąc go semantycznie i aksjologicznie z leksemami: bogactwo, chwała, dobrobyt, dostatek, luksus, rozkosz, sława, zbytek czy szczęście. Analogia zestawienia ukazuje ogromne znaczenie, jakie miała praca dla więźniów stalinowskich.

W kolejnym liście ta sama autorka, wracając do kwestii pracy, ponownie opisuje ją w sposób bardzo pozytywny, używając tym razem ekspresywizmów m.in. z kręgu terminologii religijnej: „Błogosławieństwem jest dla mnie praca. W ciągu dnia nie mam czasu na rozmyślanie, a po powrocie do celi usypiam jak zabita. Dnie mijają mi szybciej, a przy tym zupełnie inne jest samopoczucie, gdy się pracuje, niż gdy się jest tak kompletnie bezużytecznym człowiekiem”¹⁰³; „Pracuję [...]. Robię bluzeczki na drutach. Wieczorami czytam, uczę się, tak że dzień mam cały wypełniony i nie mam czasu na rozmyślanie i «gorzkie żale»”¹⁰⁴; „Praca ma również tę dobrą stronę, że nie ma czasu na smutki”¹⁰⁵; „ulgą wielką jest praca, która nie pozwala mi na rozklejanie się”¹⁰⁶. Błogosławieństwo oznacza formułę lub gest udzielenia łaski przez Boga, a w Biblii odnosi się do życzenia lub powinszowania z powodu otrzymanych darów, cnót czy korzystnej sytuacji¹⁰⁷. Kolejne religijne odwołanie – „gorzkie żale”, genologicznie odnosi się do wielkopostnego nabożeństwa, ale w kontekście cytatu należałoby to raczej interpretować jako frazeologizm oznaczający pokutę, przyznawanie się do win i roztrząsanie grzechów czy przeżywanie smutków, na które autorka nie daje sobie pozwolenia, włączając swoisty mechanizm obronny. Potwierdza to użyty potocyzm – „nie pozwala na **rozklejanie się**”: nie chce poddawać się wzruszeniu ani słabości¹⁰⁸, które towarzyszyły wszystkim uwięzionym, o czym była mowa w pierwszej części naszych rozważań.

Dla więźniarki praca okazała się więc darem, który pomagał przetrwać, przyspieszał bieg czasu („Szybko mi mija czas”¹⁰⁹), odganiał złe myśli, smutki i słabości, uniemożliwiając samoudręczanie. Dawał też skutecznie do tej pory tłamszone poczucie wartości. Władysław Siła-Nowicki co prawda podkreśla inny wymiar pracy (finansowy), ale i on prowadzi do wzrostu poczucia własnej wartości: „Każdą zmianą na lepsze wielkie miałyby znaczenie. Cieszyłbym się bardzo, gdybym mógł pracować i, zamiast kosztować Was tyle pieniędzy posyłać choć niewielkie sumy do domu; miałbym wówczas wrażenie, że choć tyle warte jest moje życie”¹¹⁰.

¹⁰³ „Nie było czasu na strach”..., s. 289.

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 206.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 222.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 289.

¹⁰⁷ Biblia Tysiąclecia, Rdz. 25,29–34 oraz 27,1–45.

¹⁰⁸ Por. *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/rozkleja%C4%87%20si%C4%99.html> (dostęp: 8 V 2024).

¹⁰⁹ „Nie było czasu na strach”..., s. 179.

¹¹⁰ E. Rzeczkowska, *op. cit.*, s. 330.

Podsumowując, praca w więzieniu okazała się wyznacznikiem szczęścia, Bożej łaski, samoobrony, poczucia własnej wartości, a nawet wartości własnego życia.

Co istotne, wartością pracy nie jest jej rodzaj, ale sam fakt jej wykonywania: „na czym to moje «pławienie» polega? Pracuję w dziale gospodarczym w charakterze «wynieś, przynieś», a więc noszę piasek, wapno, przebieram kartofle, a wczoraj nawet plotłam wianki. Czuję się wspaniale, praca cudowna”¹¹¹. Do jakiego stopnia desperacji musi być doprowadzony człowiek, żeby ciężką i nieprzyjemną pracę fizyczną uznać za „cudowną”? Obiektywnie rzecz biorąc, rzadko które z wykonywanych zajęć było przyjemne. Więźniowie na terenie zakładów karnych pracowali w pralni, maglu, magazynach z warzywami, kuchni, łaźni, szwalni, kotłowni i różnego rodzaju warsztatach. Kobiety w Fordonie dodatkowo pracowały w hafciarni przy wyrobie patek do mundurów milicyjnych i straży więziennej, w wytwórni czapek wojskowych, a także przy produkcji koszyków ze sznurka. Poza murami więziennymi odbywały się prace polowe – uprawiano ziemniaki, buraki i kapustę¹¹².

W opisach różnych wykonywanych przez więźniów prac przeważają pozytywne emocje: „Wieczorem wracam z pracowni i cieszę się, że mogę zamknąć oczy. Teraz haftuję obrus. Zemdlelibyście, gdybyście ujrzeli moje arcydzieła. Na pewno nie podejrzewacie, że drzemią w Waszej córce takie talenty. Mereżkuję, robię file i inne cuda. Trzeba przy tym liczyć nitki, uważać, więc wieczorem już nie mogę czytać”¹¹³; „jestem cały dzień na polu, na świeżym powietrzu. [...] W ogóle trudno mi w to uwierzyć. Bardzo się cieszę, że będę pracował i uczył się zawodu. [...] Teraz jak będę pracował, to i czas będzie szybciej schodził, a o nudach to tutaj nie ma mowy. Tak mi bardzo wesoło, a powietrze jakieś takie anielskie, tak coś bardzo pachnie, jestem tym wszystkim oszołomiony”¹¹⁴; „pracuję i to na wolnym powietrzu. Już jestem opalona i obawiam się, że mnie nie poznasz, jak przyjeżdżesz. Poza tym jestem we wspaniałej formie psychicznej i fizycznej i to napędza mnie radością, że właśnie tak jest. [...] Przy tym ta cudowna pogoda i zapach maciejki dopełniają mego nastroju”¹¹⁵; „Z pracy jestem bardzo zadowolona, czuję się dobrze. Słucham rechotania żab i przypomina mi się dom; Wisła jest śliczna”¹¹⁶.

Praca sprawia, że dużo szybciej upływa czas, ale przynosi też satysfakcję, zwłaszcza gdy wiąże się z nabyciem nowych umiejętności. Czasami przynosi zaś zupełnie nieoczekiwane emocje – otwiera na naturę, która prowadzi do wspomnień o domu. Metaforyczny leksem pozytywnie wartościujący – „anielskie” w połączeniu z przestrzenią (powietrze) konotuje skojarzenia ze skrzydlatym

¹¹¹ „Nie było czasu na strach”..., s. 257.

¹¹² T. Wolsza, *Więzienia...*, s. 70.

¹¹³ „Nie było czasu na strach”..., s. 177.

¹¹⁴ Będąc w obozie w Jaworznie, zapisał się do Technikum Mechanicznego, R. Szczypta-Szczęch, J. Zygałlewicz, *op. cit.*, s. 44.

¹¹⁵ R. Czaplińska, *op. cit.*, s. 171.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 158.

posłańcem Boga, czyli ponownie wprowadza religijne konteksty i całą sferę pozytywnych znaczeń: bezpieczeństwo, opieka, niebo i wreszcie raj. Ten rajski obraz uzupełniają kolejne dodatnio wartościowane wyrażenia i zwroty: „cudowna pogoda”, „Wisła jest śliczna”, „coś bardzo pachnie”, „zapach maciejki i rechotanie żab”, co sprawia, że w wyobraźni więźnia (i odbiorcy listu/czytelnika) pojawia się dynamiczna i wielowymiarowa wizja przestrzeni postrzegana wieloma zmysłami (oczami – cudowna pogoda, Wisła jest śliczna; węchem – zapach maciejki, coś bardzo pachnie i słuchem – rechotanie żab). Tak zwizualizowana przestrzeń bezpośrednio wpływa na emocje pracujących więźniów, wywołując uczucie radości („tak mi bardzo wesoło”), a nawet oszołomienia („jestem tym wszystkim oszołomiony, napęłnia mnie radością”), poprawiając nastrój dzięki pięknu natury oraz przywołując wspomnienie domu – azylu i sacrum każdego człowieka, zwłaszcza tego, który został go pozbawiony.

Praca, oprócz wymienianych wyżej pozytywnych aspektów (zwłaszcza nagminnie wspominanej zalety, czyli przyspieszania czasu), była też źródłem innych korzystnych sytuacji, np. dawała szansę na pobyt w ciepłym pomieszczeniu: „Pracuję przy haftowaniu patek. W pracowni mamy ciepło, pracuje się dobrze”¹¹⁷; „Pracę mam miłą – czysto, ciepło, spokojnie. [...] Zostawiłam kotły, garnki, mam teraz inny rodzaj zajęcia – haftowanie patek. Warunki mam dobre”¹¹⁸.

Interesujący jest fakt, że mimo iż praca była wykonywana pod przymusem, więźniowie i więźniarki starali się wykonywać powierzone im zadania poprawnie i rzetelnie. Powody tej gorliwości były różne, najczęściej chodziło jednak o zarobek i zdobycie zawodu. Więźniarki informowały bliskich: „Praca idzie mi dobrze, normę wyrabiam. Staram się pracować jak najlepiej”¹¹⁹; „znowu robię swetry. Mamy naturalnie normę – 3 dni sweterek”¹²⁰; „haftuję – mamy przy tym normę, którą jeśli się wyrabia, ma się opłacone godziny pracy. W styczniu [1950 r. – D.J.-G.] zrobiłam 105 proc. i zarobiłam 1000 zł, a w lutym mam 120 proc. Jestem na wykazie przodownic. Bardzo się cieszę, że mogę Wam napisać już, żebyście mi pieniędzy nie przysyłali”¹²¹. Niezorientowany bliżej w realiach więziennego życia czytelnik mógłby odnieść wrażenie, że kobiety opisując swoje sukcesy, chwałą socjalistyczny system norm, a być może nawet usiłują przypodobać się władzom więzienia czytającym ich korespondencję. Nic bardziej mylnego. Otóż więźniowie byli zobowiązani do wypracowania norm tak samo, jak pracownicy na wolności, tylko przekroczenie lub niewykonanie normy wiązało się z innymi konsekwencjami. Ci, którzy przekroczyli normę (np. założoną liczbę czapek czy patek), zyskiwali prawo do dodatkowych zakupów w kantynie, czyli ciężka praca przynosiła

¹¹⁷ „Nie było czasu na strach”..., s. 216.

¹¹⁸ *Ibidem*, s. 308–309.

¹¹⁹ R. Czaplińska, *op. cit.*, s. 219.

¹²⁰ „Nie było czasu na strach”..., s. 179.

¹²¹ *Ibidem*, s. 222.

bardzo cenne w ich sytuacji profity. Jednak nie wszyscy byli w stanie podołać obowiązkom (np. z braku talentu w danej dziedzinie, ze względu na nieduże zdolności manualne bądź z powodu problemów zdrowotnych), a to oznaczało kłopoty, bowiem traktowane było jako sabotaż. Potwierdzały to wspomnienia więźniów wielokrotnie wzywanych z tego powodu do instruktora politycznego, który tłumaczył, jak szkodliwe jest dla państwa i dla skazanego niewykonanie określonej normy¹²²: „Osobiście byłam wzywana przed oblicze specja, że moja praca zakrawa na sabotaż, a ja się nawet starałam, ale przy artyzmie pań, szczególnie Ukrainek, wyglądały te moje dzieła strasznie, a do tego nie mogłam wyrobić normy. Nieco łatwiej było z czapkami, choć i tam, jak na nasze kwalifikacje, było trudno o tę nieszczęsną normę”¹²³.

Drugą obok zarobku przyczyną gorliwego podejścia do wykonywanej pracy było zdobycie zawodu: „U mnie nic nowego nie zaszło. Nadal pracuję w technice dentystycznej; już 5 miesięcy, tak że prawie wszystko już opanowałam. [...] Prawie że mam już fach w rękę”¹²⁴; „dalej pracuję w dentystyce. Z tą różnicą, że już trochę na wyższym szczeblu, tzn. odstawiam protetykę”¹²⁵; „Ja z pracy jestem bardzo zadowolony, tym bardziej że widzę u siebie postępy. Bardzo lubię protetykę, zresztą technikę też. I tutaj mam warunki dobre, że posiadam dość duże możliwości stosowania teorii od razu w praktyce. Bądź co bądź niedługo będzie 2 lata, jak tutaj pracuję, mało powiedzieć pracuję, żyję tą pracą, dlatego ta praca jest intensywniejsza i wydajniejsza i o wiele prędzej nabieram pewności i dużego zasobu wiadomości, zwłaszcza praktycznych. Cieszę się, że czasu tutaj nie zmarnowałam”¹²⁶.

Znamienne jest sformułowanie: „ja żyję tą pracą”, z którego wynika autentyczne zaangażowanie, a nawet nieco więcej, bowiem autor nie użył zwrotu „żyję z pracy” (czyli ‘zarabiam na życie’) ani „żyję dzięki pracy” (czyli ‘ona daje mi poczucie wartości’), lecz wskazał pracę jako wartość, która wypełnia jego życie. Poza tym opisywana praca dała mu szansę zdobycia zawodu na przyszłość, co bardzo doceniał. Janina Wasilójc-Smoleńska również wspomina w swych listach wiele różnych zajęć, które dały jej możliwość zdobycia nowych umiejętności, a te sprawiły jej sporo satysfakcji: „nadal pracuję w trykotarni. Teraz robię obrus na gwiazdkę. Nauczyłam się haftować, chciała Mamusia kiedyś tego. Widzi Mamusia, uczy mnie życie wszystkiego”¹²⁷; „Ja się bardzo porządna zrobiłam – palę mało i całe dnie z igłą w rękę spędzam jak dziewczynie przystało”¹²⁸; „Szyję teraz

¹²² T. Wolsza, *Więzienia...*, s. 73.

¹²³ M. Telatyńska-Kowalska, *Cela „małolat”*, „Nike. Biuletyn Środowiska Fordonianek” 1997, nr 37, s. 12–14, cyt. za: T. Wolsza, *Więzienia...*, s. 73.

¹²⁴ T. Denkowski, *op. cit.*, s. 197.

¹²⁵ *Ibidem*, s. 198.

¹²⁶ *Ibidem*, s. 204.

¹²⁷ „Nie było czasu na strach”..., s. 183.

¹²⁸ *Ibidem*, s. 178.

nauszniki”¹²⁹; „dopiero skończyłam swoje zajęcia. Jestem nimi teraz okropnie przejęta. Mam jednak nadzieję, że dam radę i dojdę do wprawy. Widzicie, ilu to już rzeczy nauczyła się Wasza niezaradna córka: rozpala w piecach, i to tak, że rzeczywiście pali się, umie haftować, robić na drutach, a co najważniejsze – murować. Z tego ostatniego jestem najbardziej dumna. Przypuszczam, że przed końcem wyroku będę miała mnóstwo fachów”¹³⁰.

Te „dodatkowe fache” to kolejne umiejętności zdobyte w więziennej pracy: „Zapomniałam pochwalić się, że przez parę dni piekłam chleb. [...] I co najważniejsze, ludzie go jedli. Żeby złagodzić wrażenie piorunujące, muszę dodać, że robiłam to pod światłym kierownictwem”¹³¹; „Od dwóch dni kleję torebki”¹³²; „Umiem już robić bigos, kopytka i różne inne wspaniałości. [...] pracuję dopiero 2 tygodnie, po dłuższym okresie czasu będzie ze mnie na pewno kucharz doskonały”¹³³.

Dziewczyna, opisując rodzicom swoje zajęcia, obraca trudy w żart – zmieniając kontekst wykonywanej pracy, chce ich pocieszyć, „wymazać” fakt, że wykonuje te „przymusowe roboty” w więzieniu. Podkreśla zalety pracy – już nie tylko wypełnienie wolnego czasu (zabicie czasu/nudy), lepsze warunki bytowe (choć przez kilka godzin), możliwość zarobku, szanse na „namiastkę normalności” (mentalny powrót do domu); ale przede wszystkim zdobycie nowych umiejętności, zwłaszcza tych, na opanowaniu których zależało kiedyś jej mamie (np. haftowanie czy szycie). Ostatnim walorem pracy okazał się jej aspekt terapeutyczny, i to nie tylko w odniesieniu do samych więźniów, ale także ich rodzin. Znamienne są próby odwrócenia rodzicielskiej uwagi od minusów jej sytuacji poprzez idealizowanie zajęć i zdobytych kompetencji w różnych dziedzinach, zwłaszcza w zestawieniu z jej dotychczasową indolencją: „nauczyłam się haftować, chciała Mamusia kiedyś tego”, „ilu to już rzeczy nauczyła się Wasza niezaradna córka”. Deprecjonowanie swoich umiejętności poprzez samooskarżanie (nieumiejąca haftować ani szyć, niezaradna) stawia w opozycji do wiedzy i kompetencji, które zdobywa dzięki pracy w więzieniu (nauka szycia, haftowania, dziergania na drutach, rozpalać w piecach, murowania, gotowania, pieczenia itp.). Usiłuje spotęgować te plusy opisami swojego zaangażowania i pozytywnego nastawienia („jestem okropnie przejęta, dam radę i dojdę do wprawy”) oraz swoich sukcesów i odczuwanej satysfakcji: „jestem najbardziej dumna”, „zapomniałam pochwalić się”, „przed końcem wyroku będę miała mnóstwo fachów”). Optymistyczny wymiar swoich odczuć podkreśla poprzez dobór pozytywnie wartościowanych leksemów konotujących wyższe niż przeciętne zadowolenie: przysłówek „okropnie” (w kontekście – wyjątkowo, bardzo), przysłówek odprzymiotnikowy „bardzo” w stopniu najwyższym

¹²⁹ *Ibidem*, s. 212.

¹³⁰ *Ibidem*, s. 258.

¹³¹ *Ibidem*, s. 268.

¹³² *Ibidem*, s. 286.

¹³³ *Ibidem*, s. 289.

i zaimek liczebny nieokreślony „mnóstwo”. Można zaryzykować stwierdzenie, że wszystkie wymienione leksemy realizują znaczenie przypisane do przysłówka „bardzo”: ‘to, o czym mowa, ma daną cechę w takim stopniu, że mówiący sądzi, że przypisać temu daną cechę, to powiedzieć za mało’¹³⁴.

Kolejny mechanizm zastosowany przez autorkę listu w celu podniesienia na duchu rodziców to ironia („całe dnie z igłą w rękę spędzam jak dziewczynie przysłało”) i humor – „Żeby złagodzić wrażenie piorunujące, muszę dodać, że robiłam to pod światłym kierownictwem”, „będzie ze mnie na pewno kucharz doskonały”. Żartobliwe odniesienie się do stereotypowego wizerunku panny z dobrego domu zajmującej się typowo kobiecymi czynnościami (np. haftowanie i szycie) czy komizm językowy zawarty w przymiotnikach „piorunujące” (wrażenie), „światłe” (kierownictwo) i (kucharz) „doskonały”, które ekspresywnie modyfikują podstawowe realne znaczenie określanych rzeczowników – świadczą zarówno o wysokich kompetencjach językowych autorki, jak i jej... inteligencji emocjonalnej, a nade wszystko o ogromnej miłości do rodziców, poczuciu winy i empatii jednocześnie.

Podsumowując, sukcesy w pracy – opisywane z taką egzaltacją¹³⁵, okazują się swoistą terapią wspierającą nie tylko więźnia, ale także jego rodzinę, co poniekąd wpisuje się w myśl Cyserona, że praca tworzy zaporę przeciwko smutkowi. Z całą pewnością natomiast doświadczenia cytowanych więźniów potwierdzają tezę współczesnej psychologii, według której praca jest wartością centralną w życiu człowieka¹³⁶.

¹³⁴ *Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/2744/bardzo> (dostęp: 30 V 2024).

¹³⁵ Czytając zacytowane wyżej optymistyczne opisy pracy, można zapytać, czy nie są to zbyt wyidealizowane obrazy wykreowane na bazie tendencyjnie wybranych fragmentów listów – wszak więźniowie pracowali również w dużo cięższych, a nawet niebezpiecznych warunkach. Problem polegał głównie na tym, gdzie i w jakim okresie przyszło pracować skazanym. Przy klasycznych więzieniach karnych i karno-śledczych (choć nie wszystkich) od zakończenia wojny funkcjonowały warsztaty (mechaniczne, ślusarskie, metalowe, drzewne, wikliniarskie, krawieckie, obuwnicze, rolne itd.). Skazani wykonywali też prace na rzecz innych więźniów i mimo że opisywane warunki pracy bywały bardzo ciężkie (np. w pralniach – po kilkunastu miesiącach pracy tam więźniowie nie mieli już paznokci, palce mieli pobandażowane i niemal wszystkim dokuczała zaawansowana grzybica – więcej: T. Wolsza, *Więzienia...*, s. 72), to jednak z takimi zadaniami byli w stanie się uporać. Dramat rozgrywał się w ośrodkach pracy więźniów, czyli wyspecjalizowanych placówkach więziennych powołanych do życia z myślą o „produktywizacji” więźniów. Pierwsza tego typu placówka powstała w Warszawie w 1948 r. W latach 1948–1958 powstało w sumie ok. 50 ośrodków pracy więźniów zlokalizowanych przy kopalniach węgla kamiennego, kamieniołomach i związanych z odzyskiem materiałów budowlanych, por. T. Wolsza, *Produktywizacja więźniów w Polsce w latach 1945–1958. Skala i geografia zjawiska*, w: *Przestępstwo, kara, więzienia na przestrzeni dziejów*, red. A. Purat, A. Wedel-Domaradzka, Bydgoszcz 2016, s. 85–93.

¹³⁶ A. Czerw, *Praca jako wartość centralna w życiu człowieka*, w: eadem, *Psychologiczny model dobrostanu w pracy. Wartość i sens pracy*, Warszawa 2024, <https://psychologia.pwn.pl/artukul/praca-jako-wartosc-centralna-w-zyciu-czlowieka-63851f2a68183c58f18dec4d> (dostęp: 25 V 2024).

A Letter as a Psychic Reflection of the Author: A Linguistic Image of the Everyday Life of Prisoners of the Communist Repression Apparatus in Letters from Prison (Summary)

After 1945, Polish authorities, guided by the ideology of the Soviet "brother", arrested thousands of people – fighters for Poland's freedom and independence. They were sentenced to long-term imprisonment or the death penalty, sometimes changed to several years of imprisonment (occasionally life imprisonment) as a result of an appeal or amnesty. They wrote letters to their families. Years later, some of those letters were published. As a special, personal statement combining features of written and spoken genres, a psychological reflection of the author, and a document of the era, a letter is a very valuable research material, especially in the linguistic and psychological aspects. The article analyses letters from the correspondence of eleven people who, considered enemies of the socialist fatherland, spent many years in the cells of Stalinist prisons. The research aimed to reconstruct the linguistic image of prisoners' everyday life and their related mental state. One of the most acute problems was loneliness, which was associated with separation and social isolation, longing for loved ones and home, and dreams of returning. The dramatic situation caused a clear emotional lability (from exaltation to breakdown), resulting in trauma, breakdown, lowered self-esteem, and lack of self-acceptance, and even language difficulties, but at the same time provoked an intensive search for meaning in their experiences. One of the most valuable experiences turned out to be work, which motivated, killed time, brought satisfaction and new skills, and, above all, had a therapeutic effect on the prisoner and his family.

Bibliografia

Materiały źródłowe

Biblia, Rdz. 25,29–34 oraz 27,1–45

Czaplińska R., *Z archiwum pamięci. 3653 więzienne dni*, red. K. Szwaagrzyk, J. Żygadło, Wrocław 2003

Denkowski T., *Moje 1407 dni i nocy w więzieniu mokotowskim. Wspomnienia lat 1952–1956*, wstęp i oprac. T. Gonet, Katowice–Warszawa 2020

Deczkowski J.B., *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Warszawa 2004

Kazimierz Moczarski. *Zapiski, wstęp, wybór i oprac. A.K. Kunert*, Warszawa 1990

Listy więzienne Mieczysława Zajewskiego „Turbacz” (1918–1988), oprac. W. Zajewski, „Teki Komisji Historycznej Towarzystwa Naukowego KUL” t. 1, 2019, s. 123–152

Makuszyński K., *Śmieszni ludzie. Cztery opowiadania*, Łódź 1992

„Masz rywalkę Polskę”. *Korespondencja więzienna Władysława Gałki (1949–1956)*, red. M. Kamykowska, J. Żaryn, współpr. L. Rysak, Warszawa 2012

„Nie było czasu na strach...” *Z Janiną Wasilój-Smołęńską rozmawiają Marzena Kruk i Edyta Wnuk*, Szczecin 2016

Prorok L., *Dziennik 1949–1984*, Kraków 1998

Rzeczowska E., *Władysław Siła-Nowicki. Żołnierz i konspirator 1939–1956*, Warszawa 2021

Szczypta-Szczęch R., Żygadlewicz J., *Adam Legutko (1930–1983). Żołnierz Wyklęty*, Nowy Sącz 2021

Telatyńska-Kowska M., *Cela „małolat”*, „Nike. Biuletyn Środowiska Fordonianek” 1997, nr 37, s. 12–14

Siła-Nowicki Władysław, *Wspomnienia i dokumenty*, t. 1, do druku przygotowała M. Nowicka-Marusczyk, Wrocław 2002

Zofia Moczarska z d. Płaska, pseudonim „Malina”, „Nike. Biuletyn Środowiska Fordonianek” 1999, nr 48 (IV–VI), s. 23–27

Żołnierzowi Niepodległej. Księga dedykowana śp. gen. Mieczysławowi Huchli, red. T. Balbus i in., Rzeszów 2012

Opracowania

- Anusiewicz J., *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław 1995
- Anusiewicz J., Dąbrowska A., Fleischer M., *Językowy obraz świata i kultura. Projekt koncepcji badawczej, „Język a Kultura”* t. 13, 2000, s. 11–44
- Balbus T., „Rom”. *Ostatnie miesiące życia Władysława Macieja Ciska (1921–1948), szefa wywiadu i kontrwywiadu Zarządu Okręgu Dolnośląskiego WiN, studenta i asystenta Politechniki Wrocławskiej*, Wrocław 2014
- Bartmiński J., *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2006
- Bartmiński J., Niebrzegowska-Bartmińska S., *Tekstologia*, Warszawa 2009
- Bartmiński J., Tokarski R., *Językowy obraz świata a spójność tekstu*, w: *Teoria tekstu. Zbiór studiów*, red. T. Dobrzyńska, Wrocław 1986, s. 65–81
- Bugajski M., Wojciechowska A., *Językowy obraz świata a literatura*, w: *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, Wrocław 2000 (*Acta Universitatis Wratislaviensis*, nr 2218, *Język a kultura*, t. 13), s. 153–159
- Całek A., *Nowa teoria listu*, Kraków 2019
- Epistolografia w Polsce Ludowej (1945–1989). List i jego pochodne w systemie państwa komunistycznego. Studia i materiały*, red. A.M. Adamus, B. Noszczak, Warszawa 2020.
- Flick U., *Projektowanie badania jakościowego*, Warszawa 2012
- Frankl V.E., *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Warszawa 2009
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Podręczny słownik terminów literackich*, Warszawa 1998
- Grzegorzczkowska R., *Pojęcie językowego obrazu świata*, w: *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin 1999, s. 39–46
- Kałkowska A., *Struktura składniowa listu*, Wrocław 1982
- Kucmin T., Kucmin A., Nogalski A., Sojczuk S., Jojczuk M., *Historia traumy i zaburzeń potraumatycznych w literaturze*, „*Psychiatria Polska*” 2016, nr 50 (1), s. 269–281
- Maćkiewicz J., Łuczynski E., *Językoznawstwo ogólne. Wybrane zagadnienia*, Gdańsk 1999
- Nowak T., *Język w świetle odkryć nauki*, Kraków 2011
- Ostrowska K., *Kępiński Antoni*, w: *Słownik psychologów polskich*, red. E. Kosnarewicz, T. Rzepa, R. Stachowski, Poznań 1992, s. 54–57.
- Pisarek W., *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „*Pamiętnik Literacki*” 1967, z. 2, s. 493–516
- Pstrąg D., *Praca w procesie readaptacji społecznej skazanych*, „*Lubelski Rocznik Pedagogiczny*” t. 33, 2014, s. 148–164
- Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, red. A. Bilkiewicz, Warszawa 2007
- Mazurek M., *100 lat temu urodził się Antoni Kępiński. Co nam zostało po geniuszu psychiatrii?*, [Rozmowa z Krystyną Rożnowską, autorką książki: *Antoni Kępiński. Gra z czasem*], 30 XI 2018, <https://plus.gazetakrakowska.pl/100-lat-temu-urodzil-sie-antoni-kepinski-co-nam-zostalo-po-geniuszu-psychiatrii/ar/13703869> (dostęp: 10 XII 2025)
- Ryn Z., *Przez Pireneje do Mirandy*, „*Wierchy. Rocznik poświęcony górcom*” R. 46, 1977, s. 271–274
- Skowronek B., *Językowy obraz świata*, „*Academia. Magazyn Polskiej Akademii Nauk*” 2022, nr 4, s. 18–20
- Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Lwów 1937
- Tedeschi R.G., Calhoun L.G., *The Post-Traumatic Growth Inventory. Measuring the Positive Legacy of Trauma*, „*Trauma Stress*” 1996, nr 9 (3), s. 455–471
- Tokarski R., *Tekstowe obrazy świata – nie tylko dla medioznawców*, w: *Teorie i praktyki komunikacji*. 2, red. A. Barańska-Szmitko, A. Filipczak-Białkowska, Łódź 2023, s. 145–161
- Trzynaśkowski J., *Małe formy literackie*, Wrocław 1977
- Wolsza T., *Produktywizacja więźniów w Polsce w latach 1945–1958. Skala i geografia zjawiska*, w: *Przestępstwo, kara, więzienia na przestrzeni dziejów*, red. A. Purat, A. Wedel-Domaradzka, Bydgoszcz 2016, s. 85–93

- Wolsza T., *Więzienia stalinowskie w Polsce. System, codzienność, represje*, Warszawa 2013.
- Wolsza T., Zaćmiński A., *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013
- Zawadzki B., Strelau J., *Zaburzenia pourazowe jako następstwo kataklizmu*, „Nauka” 2008, nr 2, s. 47–55
- Zimand R., *Diarysta Stefan Ż.*, Warszawa 1990
- Żaryn J., *Władysław Gałka – obrońca tożsamości i narodu*, w: „Masz rywalkę Polskę”. *Korespondencja więzienna Władysława Gałki (1949–1956)*, red. M. Kamykowska, J. Żaryn, współpr. L. Rysak, Warszawa 2012, s. 7–26

Netografia

- Borys B., *Sytuacje ekstremalne i ich wpływ na stan psychiczny człowieka*, „Psychiatria” 2004, nr 1(2), s. 97–105, <https://journals.viamedica.pl/psychiatria/article/view/29237/23993> (dostęp: 3 III 2025)
- Czerw A., *Praca jako wartość centralna w życiu człowieka*, w: eadem, *Psychologiczny model dobrostanu w pracy. Wartość i sens pracy*, Warszawa 2024, <https://psychologia.pwn.pl/arttykul/praca-jako-wartosc-centralna-w-zyciu-czlowieka-63851f2a68183c58f18dec4> (dostęp: 25 V 2024)
- Marzec L., *List*, w: *Forum poetyki. Słownik poetologiczny*, Lato 2015, file:///C:/Users/user/Downloads/cezaryrosinski,%7B\$UserGroup%7D,+Lucyna_Marzec_List_lato_2015.pdf (dostęp: 2 III 2024)
- Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/roz%C5%82%C4%85ka.html> (dostęp: 1 VI 2024)
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://sjp.pwn.pl/doroszewski/strupieszalosc;5501687.html> (dostęp: 31 V 2024)
- Tuszyńska M., *List jako gatunek wypowiedzi – między funkcją praktyczną a estetyczną listu*, s. 393, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/9789/1/M_Tuszyńska_List_jako_gatunek_wypowiedzi.pdf (dostęp: 26 II 2024)
- Wielki słownik języka polskiego*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/2744/bardzo> (dostęp: 30 V 2024)
- World Health Organization (2019), 11th Revision of the International Classification of Diseases (ICD–11) for Mortality and Morbidity Statistics, <https://icd.who.int/browse11/l-m/en> (dostęp: 30 III 2025)

Danuta Jastrzębska-Golonka – dr hab. nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa, prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Opublikowała trzy monografie i kilkadziesiąt artykułów z zakresu m.in. językoznawstwa stosowanego; problematyki nauczania i funkcjonowania dzieci niepełnosprawnych; języka młodzieży szkolnej; literatury dla dzieci i młodzieży; dydaktyki literatury, języka polskiego i historii; polskiej edukacji emigracyjnej; językowego obrazu świata w memuarystyce katyńskiej oraz czasów represji w PRL.

Kontakt: jastrzebska-golonka@wp.pl

Justyna Golonka – mgr nauk społecznych w zakresie psychologii, asystentka naukowo-dydaktyczna oraz doktorantka na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół psychologii pozytywnej oraz psychologii pracy i organizacji, w szczególności psychologii kariery, zaangażowania w pracę oraz wypalenia zawodowego. Współautorka artykułu oraz monografii poświęconej zjawisku lęku klimatycznego i działaniom profilaktycznym w tym obszarze.

Kontakt: gonkaj@ukw.edu.pl